

Irena Sawicka
Instytut Slawistyki PAN, Warszawa
irsawicka@gmail.com

SANDHI – NIESANDHI. FONETYCZNO-FONOLOGICZNE SYGNAŁY GRANICZNE JEDNOSTEK MORFOLOGICZNYCH W JĘZYKU POLSKIM

Słowa kluczowe: sandhi, junktury, markery fonetyczne
Keywords: sandhi, junctures, phonetic markers

Komisja Fonetyki i Fonologii przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów podejmuje kolejne zadania z zakresu typologii fonetycznej języków słowiańskich. Ostatnim tematem prac Komisji były zagadnienia sandhi. Pracowano głównie nad alternacjami dźwięcznych i bezdźwięcznych obstruentów, które w większości języków słowiańskich charakteryzuje względnie duża regularność. Efektem tych prac było wydanie tomu zbiorowego (Cychnerska 2013).

Przy tej okazji zastanawialiśmy się nad zdefiniowaniem pojęcia sandhi (por. Sawicka, Trawińska 2013). Problem znów stał się aktualny przy realizacji drugiej części projektu, która jest poświęcona pozostałym zjawiskom występującym na granicach jednostek fonotaktycznych (prozodycznych, morfologicznych, tekstowych i innych w zależności od sformułowania kontekstu). Zasadniczy problem teoretyczny stanowi określenie płaszczyzny, na której zjawiska określane zwykle jako sandhi zachodzą (płaszczyzna powierzchniowa – fonetyczna vs. płaszczyzna głębsza – morfonologiczna). Następnie wyodrębnienie tych zjawisk, które są motywowane kontekstem granic jednostek wyższego rzędu, i odróżnienie ich od zjawisk motywowanych w inny sposób, np. strukturą sylaby.

Po konsultacji szeregu prac, definicji encyklopedycznych i internetowych okazało się, że konkretna definicja zjawiska sandhi (jeśli w ogóle jest podawana) związana jest z sytuacjami występującymi w konkretnym języku, że jest to kolejny termin wy-

trych, używany w odniesieniu do bardzo różnorodnych zjawisk (więcej szczegółów na ten temat zob. Sawicka, Trawińska 2013). Niemniej jest to termin bardzo przydatny. Do podobnych, *mutatis mutandis*, wniosków doszedł Hennig Andersen, który, bodajże jako pierwszy, usiłował znaleźć odpowiednie miejsce dla sandhi w strukturze języka (Andersen 1986a, b). Spróbował mimo to skonstruować definicję sandhi, a przynajmniej wymienić zjawiska, jakie do sandhi należy/można zaliczyć. Nie zaliczył do sandhi alternacji morfonologicznych ani innych nieautomatycznych alternacji uwarunkowanych kontekstem leksykalnym, gramatycznym, fonologicznym, ani też szeregu zjawisk powierzchniowych, na przykład warunkowanych strukturą sylaby, strukturą prozodyczną wypowiedzi itp. Zaliczył natomiast do sandhi alternacje automatyczne (będące skutkiem neutralizacji) i automatyczną wariację allofoniczną – zjawiska związane (odwołujące się do) cech dystynktywnych segmentów (Andersen 1986a: 5). W ten sposób słowiańskie sandhi dźwięcznościowe (a przynajmniej większa część alternacji dźwięczny/bezdźwięczny obstruent w większości języków słowiańskich znalazło swoje miejsce wśród zjawisk typu sandhi. Wszystkie pozostałe zjawiska właściwe granicom morfologicznym o wartości junktury do sandhi nie należą.

Warto jednak także te odrzucone zjawiska (a przynajmniej niektóre z nich) wymienić, omawiając fonetyczne wykładniki granic morfologicznych z uwzględnieniem tego, że pochodzą one z różnych płaszczyzn językowych, czy też różnych poziomów głębi, a także zaakceptować fakt, że bywają niedoskonałe i mogą być nieregularne i opcjonalne. Zjawiska te, w gruncie rzeczy niczemu nie służą, stanowią raczej konsekwencję wystąpienia cezury – te zaś rozpoznajemy na głębszym poziomie – w oparciu o znajomość wyrażen danego języka¹, a nie na podstawie markerów powierzchniowych. Niemniej, z chwilą wyprodukowania tekstu granice jednostek zdefiniowanych przez inną płaszczyznę automatycznie stają się elementami płaszczyzny powierzchniowej – fonetyczno-fonologicznej.

Opracowanie zjawiska wymaga: 1. zdefiniowania i zhierarchizowania jednostek linearnych i 2. zdefiniowania pojęcia junktury i zhierarchizowania junktur². Literatura przedmiotu dostarcza wyboru definicji³. Junktura jest jednostką abstrakcyjną,

1 Bez błędnie identyfikowane na podstawie zjawisk fonetycznych są tylko wyraźniejsze sygnały (na przykład pauza czy wybitnie niekonfluentne połączenie). Ich realizacja fonetyczna jest oczywista, polega na „niepłynnym” lub „mniej płynnym”łączeniu segmentów, co może stwarzać kontekst do wystąpienia określonych zjawisk o charakterze segmentalnym.

2 Występują tu zresztą różnice międzysłowiańskie. Na przykład w serbskim, chorwackim, bośniackim i czarnogórskim junktura przed enklityką oddziałuje na kontekst segmentalny tak samo jak junktura po proklityce, natomiast w większości języków słowiańskich junktura enklityczna wywołuje takie same konsekwencje segmentalne (przynajmniej w zakresie sandhi dźwięcznościowego) co junktura międzywyrazowa, podczas gdy junktura proklityczna jest słabsza.

3 Próbę zdefiniowania jednostki linearnej – „tekstowej” – podjęli na przykład autorzy GWJP. Zgodnie z nią wyraz tekstowy to „[...] najmniejszy segment tekstu, spełniający co najmniej jeden z poniższych warunków”: 1) warunek (względnej) samodzielności – dany segment tekstu może wy-

fonologiczną, pozwalającą na uporządkowanie granicznych zjawisk fonetycznych, dla których stanowi kontekst. Oprócz czysto fonetycznej różnicy (mniej lub bardziej płynne połączenie segmentów, uwidaczniające się na spektrach) dla pozycji tej właściwy jest pewien zestaw zjawisk allofonicznych i/lub neutralizacyjnych różnych lub zachodzących z inną frekwencją niż wewnątrz morfemów (bądź też między morfemami, między którymi junktury nie postulujemy).

Cezury występujące między wyrazami prozodycznymi lub niektórymi ich częściami mają różną moc, są słabsze lub silniejsze już „na wejściu” i dodatkowo w realizacji mogą być modyfikowane (mogą być wzmacniane w wolnym tempie i redukcować się w szybkim) – oczywiście ich jakość „wyjściowa” porządkuje je od bardziej do mniej podatnych na modyfikację.

Przyjawszy, że leksemy akcentogenne są wyposażone w junktury z dwu stron, a klityki tylko z jednej, wystąpienie /#/ sygnalizuje relewantny fonetycznie szew morfologiczny wewnątrz jednostki akcentowej, zaś /##/ – granicę między jednostkami akcentowymi. Dla języków słowiańskich potrzebne są także junktury odgraniczające jednostki składniowe, grupy syntaktyczne i zdania. W poprawnej wymowie nie powinno się silniej realizować cezur wewnątrz grup składniowych (bloków jednostek prozodycznych) niż między grupami składniowymi (grupami bloków jednostek prozodycznych). Potrzebna jest też informacja o miejscu, w którym można dokonać wdechu, to jest o możliwości wystąpienia pauzy (początek i koniec zdania). Zapewne należy uwzględnić jeszcze jakieś konteksty, w szczególności blok tekstu (akapit).

Taki repertuar junktur nie wystarcza do opisu wszystkich zjawisk fonologicznych i fonetycznych we wszystkich językach słowiańskich. Na przykład polski (i nie tylko) wymaga rozróżnienia na poziomie fonologicznym szwu proklitycznego i enklitycznego (które po części różnie oddziałują na fonetykę styków). Nie jest możliwe także przewidywanie miejsca akcentu w jednostkach złożonych, nawet w przy tak prostej dystrybucji akcentu jak w języku polskim, chyba że wprowadzilibyśmy kolejne zróżnicowanie junktur.

Dla polszczyzny na podstawie zjawisk fonetycznych, w tym typu sandhi, postulujemy junktury: między dwoma wyrazami akcentogennymi, między członami

stąpić samodzielnie jako wypowiedzenie; 2) warunek przestawności (inwersji) – segment tekstu wykazuje zmienność pozycji syntagmatycznej w stosunku do innych segmentów tekstu – członów wypowiedzenia (możliwe jest odwrócenie porządku segmentów w co najmniej jednym poprawnym wypowiedzeniu); 3) warunek ciągłości – dany segment tekstu jest ciągły w sensie niemożliwości rozbicia go na podsegmenty, między które możliwe jest wstawienie segmentu będącego wyrazem tekstowym na mocy warunku 1) lub 2); 4) warunek komplementarności – dany segment tekstu pozostaje w dystrybucji uzupełniającej do innego segmentu będącego na mocy warunków 1) – 3) wyrazem tekstowym; 5) warunek fleksyjny – segment otwiera tylko jedno miejsce dla ciągu morfemów fleksyjnych (GWJP 1984: 18). Przy czym „segment” nie jest rozumiany jako jednostka fonetyczna, ale potocznie, jako odcinek tekstu.

Zdefiniowanie jednostki linearnej na podstawie zjawisk powierzchniowych możliwe jest dopiero przez przypisanie cech fonetycznych jednostkom głębszej płaszczyzny.

wyrazów złożonych, przed enklityką (w tym przed niektórymi końcówkami fleksji werbalnej), po proklityce (przyimku, przedrostku i części tzw. prefiksoidów), a także w skrótowcach, zwłaszcza między członami tzw. literowców.

W płynnej mowie junktury mogą się redukować. Im słabsza junktura, tym łatwiej ulega redukcji. To znaczy, że połączenie staje się bardziej płynne i procesy asymilacyjne nasilają się. Natomiast zjawiska określane przez Andersena jako *sandhi* nie zależą od tempa mowy, są to zjawiska skonwencjonalizowane (należą w większości do reguł morfonologicznych, a nie procesów fonetycznych), a w tej sytuacji redukcja junktury nie wpływa na realizację połączenia. Tak jest przede wszystkim z *sandhi* dźwięcznościowym w części języków słowiańskich, w przeciwieństwie do, na przykład, zmiękczeń spółgłosek, które stanowią funkcję tempa. Bywa także że dochodzi do wzmocnienia junktury – wówczas w danym kontekście zjawiska asymilacyjne słabną. W poprawnej realizacji wzmocnieniu mogą ulegać tylko silniejsze junktury.

Poza niekonfluentnym, niepłynnym połączeniem mamy niewiele fonetycznych sygnałów granicznych, które we wszystkich kontekstach przekazywałyby informację o granicy jednostki. Wszystkie są niedoskonałe. Do regularnych należą jedynie ograniczenia dystrybucyjne, ale i one częściej sygnalizują brak szwu niż jego obecność.

Mając na względzie fakt, że *sandhi* wymyka się jednoznacznej definicji, bywa różnie definiowane albo wcale, a także to, że jest zjawiskiem heterogenicznym, a sygnały graniczne operują na różnych płaszczyznach językowych, należałoby w ogóle z niego zrezygnować (to samo, *mutatis mutandis*, dotyczy terminu *lenicja*, który często bywa przywoływany w związku z *sandhi*). Poza tym niektóre konteksty są na zmiany lenicyjne/fortycyjne bardziej podatne, inne mniej – taka sytuacja bardzo utrudnia sformalizowanie zjawiska.

Różnorodność zjawisk występujących na granicach jednostek „syntomorfologicznych” pokazuje lista tych zjawisk w języku polskim, której pewien fragment wymieniam poniżej.

Sandhi tzw. dźwięcznościowe – to jedyne regularne, powszechne i obligatoryjne alternacje w polszczyźnie, co nie znaczy, że zawsze wskazują na granicę jednostki. Biorąc pod uwagę zasady dystrybucji dźwięcznych i bezdźwięcznych obstruentów, są to następujące sytuacje: w wymowie Polski północno-wschodniej (podobnie w rosyjskim, białoruskim, bułgarskim, słoweńskim) konfiguracja: obstruent dźwięczny plus samogłoska lub sonant, sygnalizuje, że nie jest to granica jednostki prozodycznej, ale jej wnętrze. Przeciwnie, w wymowie polskiej południowo-zachodniej (a także w słowackim) wnętrze jednostki jest sygnalizowane przez konfigurację: obstruent bezdźwięczny plus samogłoska⁴.

4 Połączenie obstruentów różnych pod względem dźwięczności sygnalizuje granicę między jednostkami prozodycznymi w serbskim, chorwackim, bośniackim i czarnogórskim. Z drugiej strony, w większości języków słowiańskich *sandhi* dźwięcznościowe jest zjawiskiem relatywnie

Sygnały te występują jednak tylko w części kontekstów morfonologicznych. Jedynym jednoznacznym fonologicznym sygnałem jest kombinacja [Tv] u nielicznych już mówców wymowy poznańskiej, którzy nie ubezdźwięczniają /v/ po obstruencie bezdźwięcznym wewnątrz morfemów. Natomiast na granicach wyrazów prozodycznych /v/ podlega takim samym regułom jak pozostałe obstruenty, co oznacza, że na granicach silniejszych niż proklityczna połączenie głosek [Tv] jest niemożliwe, np. *twój* [tvuj], ale *kot wujka* [kɔd vujka].

Mając na uwadze niewrażliwość neutralizacji opozycji dźwięczna/bezdźwięczna na aktualnie występujące warunki fonetyczne (tempo, strukturę rytmiczną), a także bezwyjątkowość zjawiska, przyjmuję, że jest ono regulowane z płaszczyzny morfonologicznej.

Jednak niewielki margines udźwięcznień/ubezdźwięcznień reaguje na tempo mowy. Dotyczy to mało typowych kombinacji głosek, tzw. sylab dwuszczytowych, kiedy upodobnienie między obstruentami zachodzi (bądź nie zachodzi) poprzez sonant (np. *egoizm Krzysia, pieśń bohatera*)⁵. Jest na ten temat dość bogata literatura wykazująca, że asymilacje w tych kontekstach wycofują się. Dotyczy to zresztą także szeregu innych asymilacji. O postępującej „deakomodacji” wymowy polskiej, zwłaszcza o stwardnieniach, zob. (Łobacz 1982; Madejowa 1993; Nowakowski 1997; Steffen-Batóg 1997; Osowicka-Kondratowicz, Serowik 2007, 2013; Osowicka-Kondratowicz 2012, w druku i in.). Te fakty należą już do zjawisk powierzchniowych⁶.

Co więcej, obserwuje się już nawet sporadyczną sylabiczną wymowę sonantów w tzw. niesonorycznościowych kontekstach.

O tym, że reguły neutralizacji opozycji dźwięczności obstruentów w języku polskim należą jednak zasadniczo do reguł morfonologicznych, a nie do powierzchniowych procesów, świadczą pewne sytuacje specjalne, jakimi są spłynięcia dwóch wyrazów akcentogennych w jedną jednostkę prozodyczną. Zjawisko to zachodzi najczęściej w grupach nominalnych, których składniki są krótkie. Przejawia się to w nasileniu zjawisk charakterystycznych dla wnętrza wyrazu i utracie jednego akcentu – akcent zachowuje drugi człon grupy, np. *biały pies* [bʲaʷi pʲes] > [bʲawipʲes]. Mimo to, zjawiska sandhi o charakterze konwencjonalnych restrykcji dystrybucyjnych (reguły) nie podlegają modyfikacji – jest to głównie sandhi dźwięcznościowe. Pozostaje więc wymowa [ɔgrutmarty] (*ogród Marty* w wymowie warszawskiej), czy [kɔdmarty] (*kot Marty* w wymowie krakowskiej). W takich sytuacjach nasilają się jedynie zjawiska żywe (procesy).

regularnym, tak że można uznać, że przynajmniej w wyżej wymienionych kontekstach i językach granica czy wnętrze jednostki są sygnalizowane w sposób regularny i niedwuznaczny.

5 W języku rosyjskim sylabiczna wymowa sonantu w takim kontekście jest pozytywnym sygnałem granicznym, np. центр Ашхабада [tsɛntʰr ɑʃxabadɑ] (wobec центральный [tsɪntralnɨj]).

6 Podobnie jak, ze względu na nieregularność i heterogeniczność rezultatów, większość zjawisk sandhi dźwięcznościowego w języku macedońskim.

Inne fonologiczne sygnały graniczne (ograniczenia dystrybucyjne) są nieliczne i stanowią dziedzictwo poprzednich systemów.

Do kontekstów wykluczających granice jednostek (sygnalizujących wewnątrz jednostki) należy na przykład połączenie /C + i/, podobnie połączenie /ł + i/ – u tych mówców, którzy jeszcze wymawiają zębowe [ł]. W wymowie większości Polaków, którzy zamiast /ł/ mają /w/, połączenia /wi/ możliwe są wewnątrz jednostek w wyrazach obcych, np. *weekend* (w najczęstszej wymowie zresztą ze zmiękczeniem).

Połączenie /V + ɲ/ nie występuje w nagłosie wyrazów. To samo dotyczy wariantu szczelinowego /ɲ/, który występuje przed większością spółgłosek szczelinowych i w wygłosie. Obecność tych segmentów informuje, że junktura nie może wystąpić bezpośrednio przed nimi.

/i/ nie występuje w nagłosie morfemów, a więc junktura nie pojawia się bezpośrednio przed /i/.

Grupa /Cj/ nie może wystąpić w wygłosie morfemu, odwrotnie, grupa /jC/ nie może być poprzedzona junkturą.

W nagłosie (tj. po junkturze) nie występuje grupa /rl/ ani /lr/, a w wygłosie (tj. przed junkturą) nie występuje grupa /lr/.

Sygnalizuje granicę na przykład kontekst /n + b/p/, który wewnątrz jednostki (a praktycznie na granicach morfologicznych w jednostkach obcego pochodzenia) zmienia się w /m + b/p/, np. *kombatant*⁸.

Grupy [łj] i [wj] są zawsze rozdzielone junkturą międzywyrazową.

Grupa /jj/ jest pozytywnym sygnałem junktury, która obligatoryjnie rozdziela grupę (*najjaśniejszy, daj jej*) itd.

Istnieje ponadto szereg kontekstów które nie mogą występować przed junkturą, ale są możliwe po junkturze i wewnątrz jednostek, lub na odwrót. Na przykład junktura nie pojawia się bezpośrednio po geminacie (mimo występowania na piśmie geminat w wygłosie wyrazów, np. *less, fontann*), połączenia /gn/, /kn/, /bm/, /pm/ nie występują w wygłosie, junktura nie może więc stać bezpośrednio po takich grupach i in. Junktura nie może wystąpić po /c, ʃ, ç/ ani (przynajmniej w lento) po miękkich alofonach spółgłosek wargowych. Połączenia /sonant nosowy + obstruent o tym samym miejscu artykulacji/ nie występują w nagłosie, nie mogą więc być poprzedzone junkturą. Takie konteksty nie mogą jednak stanowić pozytywnego sygnału granicy, ponieważ występują zarówno na granicach jednostek, jak i wewnątrz, wskazując jednak, jakie ich położenie wobec junktury jest wykluczone.

Ogólnie rzecz biorąc, grupy spółgłoskowe w językach północnoślowiańskich są bogatsze i dłuższe niż w językach południowoślowiańskich, w których występuje

7 Wyrazy nie mogą się zaczynać od /i/. Jedyne wyjątek to nazwa litery *ygrek* przeważnie zresztą wymawiana jako [igrek].

8 W serbskim, chorwackim i bośniackim i czarnogórskim zjawisko to obserwujemy w materiale rodzimym, np. *vanbračan* /#van#braʃan#/ – [vambraʃan] możliwe tylko w niestarannej realizacji, za to regularne *stambeni, zelembač* (od *stan, zelen*).

więcej ograniczeń w kombinacji. W związku z tym kombinacje spółgłosek rzadko sygnalizują granicę jednostek w języku polskim⁹.

Prócz tego w języku polskim na granicach jednostek prozodycznych ma miejsce cały szereg zjawisk opcjonalnych, które mogą zachodzić w szybkim tempie wymowy. Trudno jednak za eksponent granicy uznać fakt, że zachodzą one w tych pozycjach rzadziej niż wewnątrz jednostek. Są to głównie upodobnienia pod względem miejsca artykulacji, w tym miękkości, zachodzące zarówno wewnątrz jednostek, jak i na ich granicach, ale z różną częstotliwością¹⁰. Jedynie sytuacje, w których wewnątrz jednostki dane zjawisko jest obligatoryjne (często utrwalone graficznie, co zwykle, choć nie zawsze, determinuje wymowę), a na granicach jednostki – fakultatywne, mogą, przy braku upodobnienia, być informacją o szwie morfoskładniowym. Mając na względzie wymowę moich rówieśników z centralnej Polski, posługujących się kulturalną polszczyzną, powiedziałabym, że, między innymi, do takich zjawisk należy zaliczyć zmiękczenia spółgłosek wargowych czy /l/ przed /i/ i /j/. Zawsze bowiem mówię [pjes], [list], ale rzadko [kupi jej lalkę] czy [bał i reny]. Także połączenia twardego /n/ z /i/ lub /j/ spodziewamy się jedynie, jeżeli jest rozdzielone junkturą, np. w *pan Irek* [pan ʔirek] /#pan##irek#, *panislamizm* [pan ʔislamʔizm] /#pan#islamizm#/, *pan Jan* [pan jan] /#pan##jan#/. Wewnątrz jednostki w tym kontekście /n/ wymienia się z /j/. Jednak, jak wiadomo (por. np. Osowicka-Kondratowicz 2014 i in.), zjawiska, które nie ulegają petryfikacji (morfonologizacji), stopniowo słabną nie tylko na granicach wyrazów, ale także wewnątrz nich, co stawia je poza zakresem rozważań tego artykułu.

W językach na północ od Karpat wciąż jeszcze najczęstszym zjawiskiem są zmiękczenia przed miękkimi wokoidami i spółgłoskami, których rezultatem jest allofonia lub neutralizacje, zależnie od wartości fonologicznej miękkiej spółgłoski w konkretnym języku. W polskim zmiękczenia są powszechne wewnątrz jednostek przed /i/ i /j/ i często przed miękkimi spółgłoskami. Na granicach jednostek na ogół nie zachodzą. Przed /e/ zmiękczenia występują już tylko w rosyjskim, ale też trudno ocenić, czy mają jeszcze żywy charakter.

Wbrew pozorom to samo dotyczy występowania tzw. zwarcia krtaniowego, charakterystycznego współcześnie dla polskiego i czeskiego. Po zaniku części protez spółgłoskowych morfemy mogły rozpoczynać się samogłoską. Spora ilość nagłosów wokalicznych napłynęła wraz z zapożyczeniami. W niektórych językach zachodnio-

9 Na przykład w serbskim kombinacja /stn/ jest sygnałem granicznym, por. *gost na večeru je došao* – /stn/ w śródgłosie jest upraszczane (*bolestan* ale *bolesna*, *bolesni*).

10 Są to najczęściej udziślówienia i zmiękczenia, które w części kontekstów wewnątrz wyrazu są dość powszechne, np. przejście /s, z, ts, dz, t, d/ przed /ʃ, ʒ, ʧ, ʤ/ w /ʃ, ʒ, ʧ, ʤ/, np. *zżyć* [ʒʒiʦe] (wyrażenie z junkturą proklityczną), *brat czeka* [braʧʧeka], *pies szczeka* [pʃeʃʧeka]. Na granicy między dłuższymi grupami składniowymi upodobnienie to nie zachodzi w normalnym tempie wymowy. Tak samo przejście /s, z, ts, dz, t, d/ przed /e, z, te, dz/ w /e, z, te, dz/, np. *pod sianem* [pɔtɛcanɐm] (granica proklityczna), *kot siedzi* [kɔtɛedzi].

słowiańskich nagłosowe samogłoski morfemów występujące po junkturze otrzymują nową protezę w postaci tak zwanego zwarcia krtaniowego¹¹, czym języki te przeciwstawiają się pozostałym językom słowiańskim, w których w tych samych pozycjach występuje mniej lub bardziej wyraźny glajd. (Zagadnienie to było przedmiotem wstępnej oceny konfrontatywnej, por. Korytowska 2004).

I znów, na podstawie własnej wymowy, powiedziałabym, że zwarcie krtaniowe występuje tylko w pozycji junktury, np. [ʔoko], [ʧarnoʔoci], [zaʔinteresoʔate], ale [aorta], [rozmaʔiti], *ergo*, zwarcie krtaniowe jest wykładnikiem wyraźnej cezury morfologicznej. Jednakże od jakichś co najmniej dziesięciu lat stale słyszę nawet [poʔeta], [aʔeroklub], [ukraʔijsci] i in. Powiedzmy więc, że nie jest to powszechny wykładnik junktury.

Nie mam pewności, czy to samo można odnieść do sygnałów intonacyjnych. Kadencja zawsze sygnalizuje silną, międzyfrazową junkturę. W językach bałkańskich kadencja wyraźnie słabnie, zwłaszcza w języku potocznym. Tak więc w językach bałkańskich brak wyraźnej kadencji nie zawsze jest sygnałem wypowiedzi niezałożonej. Podobna maniera pojawia się także w polszczyźnie. W moim przekonaniu jednak jest ona poza normą kulturalnej wymowy.

Podsumowując, w języku polskim jedynym niedwuznacznym wykładnikiem junktury w określonym miejscu są niektóre kombinacje segmentów nieakceptowane wewnątrz morfemów i na granicach morfemów sufiksalnych.

(Bardziej szczegółowo o poruszonych tu zagadnieniach zob. Sawicka, Trawińska 2013; Sawicka w druku, tam też więcej literatury na ten temat).

Literatura

- ANDERSEN H., 1986a, *Introduction: Sandhi*, [w:] H. Andersen (red.), *Sandhi phenomena in the languages of Europe*, Berlin, s. 1–8.
- ANDERSEN H., 1986b, *Sandhi and prosody: reconstruction and typology*, [w:] H. Andersen (red.), *Sandhi phenomena in the languages of Europe*, Berlin, s. 231–246.
- CYCHNERSKA A. (red.), 2013, *Sandhi w językach słowiańskich*, Toruń.
- GWJP 1984: R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.) *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- KORYTOWSKA A., 2004, *Zwarcia krtaniowe w językach słowiańskich*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, „Studia Slavica” 9, s. 91–98.
- ŁOBACZ P., 1982, *Interpretacja fonologiczna palatalności w języku polskim na podstawie analizy spektrograficznej*, [w:] J. Maciejewski (red.), *Z zagadnień fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, „Rozprawy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika”, Toruń, s. 93–101.
- MADEJOWA M., 1993, *Normative rules of modern Polish pronunciation*, „Studia phonetica Posnaniensia” 4, s. 19–30.

11 Tym terminem oznaczamy każdy rodzaj tarcia w obrębie krtani.

- NOWAKOWSKI P., 1997, *Wariantywność współczesnej polskiej wymowy scenicznej*, Poznań.
- OSOWICKA-KONDRATOWICZ M., 2012, „Zasada sonorności” we współczesnej polszczyźnie, [w:] M. Cichmińska, I. Matusiak-Kempa (red.), *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji IV. Metafory i amalgamaty pojęciowe*, Olsztyn, s. 188–196.
- OSOWICKA-KONDRATOWICZ M., w druku, *Tendencje wymawianiowe współczesnej polszczyzny*, [w:] *Logopedia artystyczna*.
- OSOWICKA-KONDRATOWICZ M., SEROWIK A., 2007, *Palatalność asymilacyjna w języku polskim*, [w:] I. Sawicka (red.), *Fonetyka i fonologia*, „Komparacja współczesnych języków słowiańskich” 2, Opole, s. 61–103.
- OSOWICKA-KONDRATOWICZ M., SEROWIK A., 2013, *Sandhi w sylabach dwuszczytowych i przed sylabami dwuszczytowymi w języku polskim*, [w:] A. Cychnerska (red.), *Sandhi w językach słowiańskich*, Toruń, s. 125–158.
- SAWICKA I., w druku, *Fonetyczno-fonologiczne sygnały graniczne jednostek morfologicznych w języku polskim*, [w:] *Sandhi w językach słowiańskich II*.
- SAWICKA I., TRAWIŃSKA A., 2013, *Wstęp*, [w:] A. Cychnerska (red.), *Sandhi w językach słowiańskich*, Toruń, s. 7–46.
- STEFFEN-BATÓG M., 1997, *On the pronunciation of some Polish consonant clusters containing sonorants*, [w:] eadem, *Phonetic studies*, Poznań, s. 85–109.

Sandhi – non-sandhi. Phonetic-phonological boundary signals of morphological units in Polish

Summary

The paper is devoted to those morphonological and phonetic phenomena that may aspire to the role of indicators of stronger morphological boundaries in Polish. The author is inclined towards H. Andersen's view, whose definition of sandhi as a conventionalized phenomenon excludes a series of surface phenomena and, effectively, includes no more than the so-called voicing sandhi.